



Polityka Turcji na Bliskim Wschodzie: w poszukiwaniu nowych wartości

W ostatnich latach wyraźna stała się skłonność Turcji do umacniania swojej pozycji na Bliskim Wschodzie kosztem relacji z Zachodem, w szczególności z Unią Europejską. Było to widoczne podczas ostatniego kongresu rządzącej partii, który odbył się na przełomie września i października 2012 r. w Ankarze. Obserwatorzy uważają nawet, że Turcji przestało zupełnie zależeć na członkostwie w UE, zwłaszcza kiedy w dobie światowych problemów gospodarczych może ona pochwalić się wysokim wzrostem PKB. Rządząca w Turcji partia AKP z premierem R. T. Erdoğanem na czele nabrała pewności siebie. Jednak w stosunkach z Zachodem i Izraelem coraz częściej ociera się ona o arogancję.

W najnowszym numerze „Komentarza Międzynarodowego Pułaskiego” Research Fellow FKP Joanna Bocheńska analizuje politykę regionalną Turcji. „Mając wciąż mocne umocowanie na Zachodzie, zarówno jako członek NATO i sojusznik USA, jak i jako oficjalny kandydat do UE i kraj o bogatym doświadczeniu emigracyjnym, Turcja staje się dla wielu państw Bliskiego Wschodu przykładem eksperymentu z własną tożsamością. Warto zwrócić uwagę na fakt, który niestety najczęściej podnosi się w Europie rozważając paradoks terrorystów, że znaczna część rządzącej tureckiej elity z prezydentem A. Gülem na czele uzyskała staranne wykształcenie również na Zachodzie. Mimo to pozostała wierna własnym tradycjom, a zwłaszcza przywiązaniu do religii, która w kształtowaniu nowej tożsamości mieszkańca Turcji zaczyna odgrywać ponownie istotną rolę”.

Zapraszamy do lektury najnowszego numeru naszego czasopisma!

Redakcja „Komentarza Międzynarodowego Pułaskiego”

Autor

dr Joanna Bocheńska

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej, którego misją jest propagowanie wolności, sprawiedliwości i demokracji. Działania Fundacji obejmują prowadzenie badań naukowych, opracowywanie publikacji i analiz, przygotowywanie seminariów oraz konferencji, edukowanie i wspieranie liderów. Fundacja jest jedną z dwóch polskich organizacji pozarządowych posiadających status organizacji partnerskiej Rady Europy oraz jest członkiem „Grupy Zagranica” zrzeszającej największe polskie organizacje pozarządowe zajmujące się współpracą z zagranicą.

Joanna Bocheńska

dr Joanna Bocheńska
Research Fellow Fundacji
im. Kazimierza Pułaskiego
ds. Bliskiego Wschodu,
Turcji i sytuacji
społeczno-politycznej
Kurdów.

W ostatnich latach wyraźna stała się skłonność Turcji do umacniania swojej pozycji na Bliskim Wschodzie kosztem relacji z Zachodem, w szczególności z Unią Europejską. Było to widoczne podczas ostatniego kongresu rządzącej partii, który odbył się na przełomie września i października 2012 r. w Ankarze. Obserwatorzy uważają nawet, że Turcji przestało zupełnie zależeć na członkostwie w UE, zwłaszcza kiedy w dobie światowych problemów gospodarczych może ona pochwalić się wysokim wzrostem PKB. Rządząca w Turcji partia AKP z premierem R. T. Erdoğanem na czele nabrała pewności siebie. Jednak w stosunkach z Zachodem i Izraelem coraz częściej ociera się ona o arogancję.

Próba zbudowania nowej tożsamości

Tureckie zaangażowanie w regionie warto rozpatrywać jednak nie tylko z perspektywy pomyslniej koniunktury gospodarczej, zniechęcenia wymogami unijnymi w sprawie członkostwa czy rosnącej pewności siebie w polityce wewnętrznej i relacjach międzynarodowych. Można pokusić się o stwierdzenie, że powyższe zjawiska są efektem procesu przemiany tożsamości obywatela Turcji. W dużym uproszczeniu można zdefiniować ów proces jako pragnienie wydostania się spod wpływu zachodnich ideologii. Ich biernej akceptacji zostaje przeciwstawiony aktywny dyskurs. Wynikiem tego podejścia są nowe, często hybrydowe, światopoglądy. Podważają one wiele zachodnich wartości, krytykując własną rzeczywistość; próbują odnaleźć nowy model funkcjonowania w globalnym świecie. Proces ten wpisuje się w szereg zjawisk łączonych dziś z postkolonializmem – wachlarzem sposobów na oswojenie rzeczywistości po doświadczeniu zachodniej dominacji. Turcja wprawdzie nie stała się nigdy kolonią, ale kolonializm w postaci zachodnich idei zaszczerpianych często bezrefleksyjnie przez turecką elitę rządzącą po 1923 r. bez wątpienia odcisnął na niej swe piętno. Stąd też postkolonialne poszukiwanie podmiotowości, oparte na reinterpretacji wybranych zachodnich wartości, które dotychczas uważano za absolut istnienia niepodległego państwa, staje się dla wielu tureckich sąsiadów ciekawym eksperymentem. Kraje te same niejednokrotnie borykają się z podobnymi problemami. Turecka ekspansja gospodarcza i polityczna odwołuje się właśnie do owej „postkolonialnej solidarności” niegdysiejszych kolonialnie podporządkowanych i dzięki temu potrafi prowadzić jednocześnie dialog z tak różnymi państwami jak Iran, kraje arabskie czy postsowieckie państwa Azji Centralnej. Mając wciąż mocne umocowanie na Zachodzie, zarówno jako członek NATO i sojusznik USA, jak i jako oficjalny kandydat do UE i kraj o bogatym doświadczeniu emigracyjnym, Turcja staje się dla wielu państw Bliskiego Wschodu przykładem eksperymentu z własną tożsamością. Warto zwrócić uwagę na fakt, który niestety najczęściej podnosi się w Europie rozważając paradoks terrorystów, że znaczna część rządzącej tureckiej elity z prezydentem A. Gülem na czele uzyskała staranne wykształcenie również na Zachodzie. Mimo to pozostała wierna własnym tradycjom, a zwłaszcza przywiązaniu do religii, która w kształtowaniu nowej tożsamości mieszkańca Turcji zaczyna odgrywać ponownie istotną rolę.

Umma kontra nacjonalizm

W swoim niedawnym tekście na łamach liberalnej gazety „Today Zaman” Ali Buluç – poczytny turecki socjolog – wskazuje na wyższość dawnego pojęcia naród (ar. millah), rozumianego jako wspólnota wierzących, nad pojęciem naród (również często tłumaczonym jako millah, w tureckim jest to millet), zapożyczonym z idei zachodnich, które zdominowało bliskowschodni światopogląd w XX wieku. Oba słowa A. Buluç tłumaczy zresztą jako

„naród”, wskazując jednoznacznie na tożsamość polityczną i państwowotwórczą, jakie się z tym pojęciem łączą, ale także na paradoks niszczenia przez „naród” „narodu”. Nie chodzi tu o niszczenie jednego narodu przez drugi, ale o unicestwienie pojęcia jednej wspólnoty (muzułmańskiej ummy) przez drugą (naród turecki, arabski, czy perski). Zdaniem A. Bulaca europejski nacjonalizm zniszczył prawdziwe rozumienie „wspólnoty ludzi” na rzecz chwały państwa, jego armii i biurokratów – stawianych na pierwszym miejscu. Niezależnie od krytyki jaką moglibyśmy tu przeciwstawić sądom Bulaca na temat nacjonalizmu, warto zwrócić uwagę, że owa postulowana wspólnota w wierze, rozumiana jako tożsamość polityczna, też ma sporo wad. Podstawowe zastrzeżenia budzi pytanie o status niemuzułmańskich, czy wręcz niewierzących obywateli. Ponadto warto dodać, że wizja ummy jako tożsamości politycznej traktowana jest dziś z dystansem przez wielu postępowych muzułmanów. To w próbie przekształcenia ummy w nowoczesną tożsamość polityczną pakistański myśliciel Ziauddin Sardar dopatruje się źródeł współczesnego terroryzmu, którego utopijnym celem było i jest zbudowanie „muzułmańskiego raju na ziemi” w postaci państwa Boga. Niezależnie od tych wątpliwości, turecka próba reaktywacji znaczenia ummy – wspólnoty wiernych, która buduje swoją solidarność na uznaniu wspólnej tradycji i religii (w pewnej mierze także historii – jeśli wskazać na liczne odwołania do Imperium Osmańskiego), oraz – co bardzo istotne – w oparciu o postkolonialną konfrontację z Zachodem, jest wyraźna zarówno w tureckiej polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Niektórzy łączą tę ideologię z postacią i ruchem Fethullaha Gülena – kontrowersyjnego filozofa i działacza. Jedni uznają go za wizjonera, inni za niebezpiecznego demagoga, trzymającego w garści całą elitę rządzącą w Turcji. W przypadku tureckiej polityki wewnętrznej – celem nowej ideologii jest wyciszenie tureckiego, ale przede wszystkim kurdyjskiego nacjonalizmu. O „nabieranie Kurdów na islam” i kontynuowanie ukrytych form asymilacji oskarża tureckie elity związana z PKK partia BDP. Walka toczy się zwłaszcza w obrębie systemu edukacji. Jednym z przykładów są chociażby tureckie dersbane, czyli szkoły dokształcające lub zorganizowane programy korepetycji. Dla nikogo w Turcji nie jest tajemnicą, że system edukacji pomyślany jest tak, aby szkoła uczyła tylko w połowie, zaś braki były uzupełniane na odpłatnych kursach. W ten sposób za edukację płaci się podwójnie, a wielu nauczycieli może znaleźć dodatkowe zatrudnienie. Wiele takich dersbane, jak np. reklamująca się ostatnio w Turcji Anafen, prowadzonych jest przez środowiska gülenowskie, a ich drugoplanowym celem jest propagowanie jego idei. Kurdowie oskarżają Anafen o prowadzenie ukrytej polityki asymilacji, bezprawne korzystanie z państwowych funduszy na edukację mniej zamożnych. Tym samym, ich zdaniem, kurdyjska młodzież nieświadomie dostaje się pod wpływ określonej ideologii. Idee propagujące wyższość ummy nad podziałami etnicznymi rozpowszechniają też różni goszczący we wschodniej Turcji intelektualiści jak choćby Yasin Aktay przekonując, że „w dobie globalizacji tożsamość etniczna przestała się już liczyć. Dlatego trzeba postawić na islam”. Ale Ahmet Altan – publicysta tureckiej opozycyjnej gazety „Taraf” – zwraca uwagę, że skoro islam głosi równość wszystkich wobec Boga, to czemu Turcy mają być faworyzowani? Reprezentowany dziś choćby przez Altana krytyczny stosunek do pojęcia ummy i jej niepisanego sojuszu z tureckim nacjonalizmem, przy jednoczesnym szacunku do wartości religijnych może przynieść realne rozwiązanie dla dręczących Turcję problemów wewnętrznych. Nie trzeba zapominać, że umma jest dziś organizmem podzielonym, a turecka partia rządząca zdecydowanie najbardziej promuje islam sunnicki szkoły hanafickiej. W przypadku polityki zagranicznej promowanie znaczenia ummy i tradycji osmańskiej świetności odgrywa również dużą rolę. Zostało uzupełnione o nowe elementy, tzw. „soft power”. Jednym z nich jest wspieranie w wielu krajach – jak np. w Kurdystanie irackim – tureckiego modelu edukacji. Swoją rolę odgrywają powstające tureckie szkoły i dersbane. Dla kurdyjskiej młodzieży z Iraku takie szkoły to powiew nowoczesności w innej niż zachodnia oprawie. To także szansa na lepsze niż miejscowe wykształcenie. Aspekt edukacyjny jest też kluczowy w promowaniu tureckiej kultury i gospodarki w krajach

arabskich, Azji Centralnej, a nawet do pewnego stopnia w Iranie, tak bardzo odmiennym i niezależnym kulturowo. Oprócz trendu umiarkowania i pragmatyzmu tureckie przedsięwzięcia promują jeszcze jeden istotny element – kult pracy.

Czy praca to rodzaj nowej modlitwy?

Leela Gandhi, wnuczka Mahatmy Gandhiego, wskazuje na obsesję „twórczej energii”, która zrodziła się wraz z postkolonializmem, kwestionując nie tylko obcą dominację, ale dotychczasowe bierne poddanie się wyrokom losu i nieubłaganej roli czasu. L. Gandhi wskazuje na niecierpliwe dążenie do samorealizacji uznając je za wyznacznik postkolonialnej świadomości i podmiotowości, które nie godzi się łatwo z rzeczywistością, ale szuka dla niej nowych rozwiązań, angażując do tego wiarę i siły produkcyjne. Rzeczywiście, jeśli spojrzeć na źródła sukcesu AKP, to nie sposób odmówić przedstawicielom tej partii pracowitości i zaangażowania w sprawy społeczne. Wielu kurdyjskich intelektualistów, mimo krytyki środowisk gülenowskich, z podziwem wskazuje na ich pracowitość i promowanie etosu pracy jako źródła sukcesu w życiu. Dla żyjącego zwykle w powolnym tempie mieszkańca Bliskiego Wschodu takie podejście do życia to nowość. Dotychczas poświęcenie się dla pracy było krytykowane przez emigrantów jako „choroba Zachodu”. Realizacja tej idei przez środowiska uznawane za konserwatywne oraz wpisanie pracy w etos muzułmanina to elementy nowe, które należy uznać za ważny przełom w tradycyjnym bliskowschodnim systemie wartości. Nie trzeba dodawać, że taki model obywatela Bliskiego Wschodu staje się coraz bardziej popularny zwłaszcza w krajach, które pragną podnieść się z gospodarczego i kulturalnego zacofania, nie tracąc przy tym swojej tożsamości.

Rekomendacje

1. Polepszenie stosunków państw UE z Turcją wymaga pogłębianie wiedzy o tym państwie, w tym znajomości jego języków i kultury. Niemniej konieczna jest także większa wiedza mieszkańców Turcji o krajach Unii Europejskiej. W tym celu wskazane jest wspieranie projektów edukacyjnych i kulturalnych, wymiany młodzieży i realizacji wspólnych projektów badawczych zarówno na poziomie unijnym, jak i w kontaktach bilateralnych.
2. Wsparcie procesu demokratyzacji powinno dotyczyć wszystkich obywateli Turcji, nawet tych negatywnie ustosunkowanych do związków Turcji z Zachodem. Mimo pozornego chłodu okazywanego dla przedsięwzięć unijnych środowiska te są również beneficjentami procesu demokratyzacji.
3. Ważną rolę odgrywa różna interpretacja historii. Trzeba być świadomym, że turecka historia pełna jest zakłamań, ale również związki Turcji z Zachodem nie są w Europie znane i docenione. Na pewno nie można sprowadzić ich do okresu XIX i XX-wiecznej dominacji Zachodu. Co więcej, to właśnie europejski ideowy kolonializm był często początkiem efektu domina – podlegając dominacji Turcja budowała własną dominację w stosunkach z innymi (np. Kurdami). Trudne historyczne zaszłości powinny być wyjaśniane, a doświadczenia Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polski, mogą stać się w tym zakresie szczególnie przydatne.
4. Arogancja, która towarzyszy procesowi tureckiej emancypacji, zwłaszcza w postaci wypowiedzi tureckich polityków, nie powinna być traktowana pobłaźliwie. Warto, aby tureccy politycy zdawali sobie sprawę, że doświadczenie współpracy z Europą nie ma opierać się na zdobyciu przewagi, ale zbudowaniu normalności i partnerstwa. Z drugiej strony nie należy zapominać, że do partnerstwa z Turcją dojrzeć musi także niejeden mieszkaniec i polityk UE.
5. Opowiadając się za członkostwem Turcji w UE Polska prezentuje się jako kraj otwarty i pozbawiony antyislamskich uprzedzeń. Ma to znaczenie nie tylko dla budowania pozytywnego wizerunku państwa. Przede wszystkim umożliwia rozwój bezpośrednich kontaktów międzyludzkich, które w procesie poznawania siebie mają decydujące znaczenie. Pozwalają obalać stereotypy i budować zaufanie, a to jest podstawą wartościowych relacji.

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego

jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej. Fundacja dostarcza strategiczne analizy i rozwiązania dla decydentów rządowych, sektora prywatnego i społeczeństwa obywatelskiego, które dają wgląd w przyszłość i przewidują nadchodzące zmiany.

Fundacja w swoich badaniach i analizach koncentruje się głównie na dwóch wektorach: transatlantyckim w wymiarze politycznym i bezpieczeństwa oraz Rosji i obszarze postsowieckim. Ponadto obszarem analiz są Azja, Afryka, Bliski Wschód oraz kraje Europy.

Fundacja mogła powstać dzięki przemianom politycznym, które nastąpiły w Polsce po 1989 r. Ideały generała Kazimierza Pułaskiego (wolność, sprawiedliwość i demokracja) stanowią inspirację dla wszelkich inicjatyw podejmowanych przez Fundację. Działania Fundacji obejmują m.in.: prowadzenie badań naukowych, opracowywanie publikacji i analiz, przygotowywanie seminariów oraz konferencji, edukowanie i wspieranie liderów (www.institutprzywodztwa.pl).

Fundacja była organizatorem Warszawskiego Regionalnego Kongresu Organizacji Pozarządowych (www.warsawcongress.pl). Obecnie jest współorganizatorem Akademii Młodych Dyplomatów (www.diplomats.pl) oraz wydawcą Platformy Komunikacyjnej dla Organizacji Pozarządowych (www.non-gov.org).

Fundacja przyznaje Nagrodę im. Kazimierza Pułaskiego „Rycerz Wolności” dla wybitnych postaci zasłużonych w promowaniu demokracji. Nagrodę dotychczas otrzymali profesor **Władysław Bartoszewski**, profesor **Norman Davies**, **Alaksandar Milinkiewicz**, lider demokratycznej opozycji na Białorusi, prezydenci **Lech Wałęsa**, **Aleksander Kwaśniewski**, **Valdas Adamkus**, wysoki przedstawiciel ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa **Javier Solana**, były minister spraw zagranicznych Francji i założyciel nagrodzonej Pokojową Nagrodą Nobla organizacji Lekarze Bez Granic **Bernard Kouchner** oraz senator USA **Richard Lugar**.

Fundacja Pułaskiego jest jedną z dwóch polskich organizacji pozarządowych posiadających status organizacji partnerskiej Rady Europy. Więcej o Fundacji na www.pulaski.pl.

Komentarz Międzynarodowy Pułaskiego

to pogłębione analizy istotnych dla Polski zagadnień z zakresu polityki międzynarodowej, gospodarki światowej oraz bieżących wydarzeń w polskiej polityce. Dokument publikowany jest w dwóch wersjach językowych, polskiej i angielskiej. Osoby chcące publikować swoje oryginalne prace w Komentarzu proszone są o kontakt z redakcją KMP (office@pulaski.pl). Żeby regularnie otrzymywać kolejne numery KMP należy podać swój e-mail na stronie www.pulaski.pl.